PRZEGLĄDY I RECENZJE

I. PRZEGLĄDY

TERESA WIŚNIOWSKA-BELA
Kraków
KRYSTYNA URBISZ
Kraków

W KRĘGU IDEI LITERATUROZNAWCZYCH GEORGE'A WATSONA

1

Praca George'a Watsona *The Literary Critics* (1962, 1964) zasługuje na szczególną uwagę ze względu na swój temat; przedstawia ona bowiem rozwój angielskiej myśli krytycznej począwszy od wieku XVII aż do chwili obecnej. Temat to młody i stosunkowo mało eksploatowany: historia angielskiej krytyki literackiej doczekała się do tej pory tylko trzech opracowań (nie licząc pracy *The Literature Critics*), które obejmują swoim zasięgiem całość zagadnienia. Pionierem w tej dziedzinie był sławny krytyk i historyk literatury z początku wieku XX, George Saintsbury. Jego trzytomowe dzieło *A History of Criticism and Literary Taste in Europe* (Edinburgh 1900—1904) było podstawą do opracowania przez tego autora *A History of English Criticism* (Edinburgh 1911). Z następnych prac ukazały się w kolejności: kilkutomowa historia amerykańskiego profesora R. Welleka *A History of Modern Criticism* (New Haven 1955) i dzieło dwóch znanych krytyków amerykańskich, W. K. Wimsatta i C. Brooksa, pt. *Literary Criticism: A Short History* (New York 1957). Wymienione pozycje, z wyjątkiem skróconego opracowania Saintsbury'ego z roku 1911, zajmują się rozwojem nie tylko angielskiej, lecz również europejskiej myśli krytycznej.

Należałoby wspomnieć o jeszcze jednej pozycji z tej dziedziny — o trzytomowej historii angielskiej krytyki pióra brytyjskiego autora J. W. Atkinsa pt. *English Literary Criticism* (Cambridge—London 1943—1951). Pomimo znacznych wartości tej książki ze względu na jej szcze-

gółowe i rzetelne informacje pominiemy ją w naszym krótkim przeglądzie pozycji poprzedzających historię Watsona, przede wszystkim dlatego, że jest to praca niedokończona i nie obejmuje swoim zasięgiem już wieku XIX.

Mówiąc o pierwszej pozycji z dziedziny historii krytyki literackiej, nie sposób pominąć kilku słów na temat jej autora, sławnego George'a Saintsbury'ego. Zrozumiałe jest to, że w 2. połowie XX wieku jego sława jako krytyka i historyka literatury należy już do przeszłości, że jego wpływ dawno przestał być odczuwalny, a jego metoda badawcza uważana jest nie tylko za przestarzałą, lecz wręcz wadliwą. Faktem jednak jest, że olbrzymie zasługi Saintsbury'ego jako niegdyś autorytatywnego historyka literatury angielskiej i europejskiej (szczególnie francuskiej), jego wielotomowe dzieła z zakresu historii literatury, genologii, biografii literackiej zapewniły mu honorowe miejsce wśród krytyków z początku wieku XX. Jeden z wybitnych profesorów brytyjskich, J. Sutherland, w swojej pracy *The English Critic* (London 1952) stawia go obok Drydena, Johnsona i Hazzlitta, nazywając ich najbardziej typowymi z angielskich krytyków.

A History of Criticism and Literary Taste in Europe charakteryzuje się podobnymi zaletami i wadami, jakie znawcy znajdują w pozostałych pracach Saintsbury'ego. Zaletą jest na pewno zebranie olbrzymiego materiału i zorganizowanie go, po raz pierwszy, w przystępną i interesującą całość. Praca ta sięga do początków myśli krytycznej — w czasy Homera — i doprowadza historię rozwoju krytyki literackiej do współczesnych autorowi czasów, tj. do Arnolda, Patera i Lewesa.

Na sposób podejścia do historii myśli krytycznej rzutuje u Saintsbury'ego jego koncepcja krytyki literackiej, zbliżona do teorii estetycznych W. Patera. Krytyka literacka opiera się, według niego, na umiejętności oceny bez odnoszenia się do teorii. Koncepcja krytyki Saintsbury'ego kładzie nacisk na indywidualne przeżycie, poprzedzone jedynie szerokim oczytaniem i porównaniem z innymi dziełami, a nie podbudowane właściwą wiedzą teoretyczną. Ten pogląd autora *A History of Criticism* przejawia się między innymi w lekceważącym potraktowaniu neoklasycznej dyskusji na tematy teoretyczne, dotyczące zasad, rodzajów i praw literackich.

Zgodnie ze swoimi zasadami Saintsbury nie zajmuje się w swojej historii estetyką ogólną czy też prądami w teorii literatury; nie rozpatruje on rozwoju krytyki literackiej pod tym kątem. Snuje on po prostu opowieść, posługując się swobodną narracją w stylu Hazzlitta, o krytykach, mniejszych i większych, w porządku chronologicznym. Przedstawia dorobek każdego z omawianych autorów oraz charakteryzuje ich sylwetki jako krytyków. Nie znaczy to jednak, że zagadnienia teoretyczne nie pojawiają się zupełnie w pracy Saintsbury'ego. Autor często dyskutuje na temat

poetyki, retoryki i metryki; daje ogólną, chociaż często bardzo subiektywną, ocenę okresów, szkół i prądów w krajach Europy Zachodniej, ale główny kierunek jego historii myśli krytycznej to opowieść o poszczególnych postaciach, które ją tworzyły.

Niedociągnięcia czy wręcz wady metody Saintsbury'ego zostały zauważone przez współczesnych mu krytyków. Lekceważenie teorii i estetyki ogólnej w *A History of Criticism* zostało skrytykowane przez B. Crocego [1] i J. E. Spingarna [2], co z kolei wywołało dyskusję, w której zabierał głos sam autor, broniąc swego stanowiska [3].

Od chwili ukazania się dzieła Saintsbury'ego do momentu pojawienia się następnych pozycji z historii krytyki upłynęło przeszło 50 lat. W ciągu tego czasu zaszły duże zmiany w badaniach literackich w Ameryce i Anglii. Niefortunne tendencje w angielskiej krytyce, które przybierały na sile za czasów Saintsbury'ego, takie jak np. pogarda dla teoretycznych zagadnień, dyletantyzm, brak zdrowych kryteriów oceny i rzetelnych metod badawczych, doprowadziły do reakcji na ten stan rzeczy za czasów T. S. Eliota, Richardsa i Leavisa. Nic więc dziwnego, że po rewolucyjnych zmianach z lat dwudziestych i trzydziestych następne pozycje z historii krytyki literackiej ustrzegły się niedociągnięć dzieła Saintsbury'ego i były odmienne w swym charakterze.

Wimsatt i Brooks w swej pracy *Literary Criticism: A Short History* wzięli pod uwagę okres mniej więcej taki sam, jak Saintsbury, tzn. od starożytności (Platon) do czasów im współczesnych. Metoda, którą posługują się obaj krytycy w swojej historii, jest jednak prawie zupełnym przeciwieństwem tej, jaką stosował autor *A History of Criticism*. Dla Wimsatta i Brooksa punktem wyjścia jest rozwój pojęć z zakresu krytyki literackiej. Uwaga ich skupia się zatem na wyraźnie zarysowanych liniach tematycznych i problemach z zakresu teorii literatury i estetyki, jak np. dykcja poetycka (Poetic Diction — rozdz. XVI), wyobraźnia (Imagination — rozdz. XVIII), symbolizm (Symbolism — rozdz. XXVI) i inne. Najważniejsi krytycy pojawiają się na tle danego problemu, co powoduje, że te same postacie przewijają się poprzez różne rozdziały (np. Wordsworth i Coleridge — w rozdziałach o wyobraźni i dykcji poetyckiej, M. Arnold — w kilku sekcjach, omawiających problem stylu poetyckiego, koncepcję sztuka dla sztuki, czy też znaczenie sztuki dla propagandy). Jedynie początkowe partie książki, poświęcone starożytności, skupiają się wokół takich wybitnych postaci, jak Platon, Arystoteles czy Longinus; jednakże nawet w tych rozdziałach najważniejsza jest nie postać, ale te-

[1] B. Croce, *Estetica*, Bari 1946, przedruk, ss. 537—538.

[2] J. E. Spingarn, "Modern Philology", I, 1903—1904, s. 477.

[3] G. Saintsbury, *A History of Criticism...*, t. 3, Edinburgh 1900—1904, s. 141, 143—144; Saintsbury, *A Second Scrap Book*, London 1923, s. 40, 57.

mat, koncepcja lub pojęcie z dziedziny teorii literatury lub estetyki, które dany autor eksponował w swojej twórczości.

Zadanie, jakiego podjęli się autorzy *Literary Criticism*, było bardzo trudne. Aby wybrać z okresu 2 i pół tysiąca lat najważniejsze koncepcje krytyczne, wyselekcjonować autorów i ich dzieła, nie pominąć charakterystyki poszczególnych narodowych kierunków w krytyce i jednocześnie utrzymać poszczególne partie w chronologicznym porządku, a całość w logicznym i przejrzystym schemacie — na to trzeba było wybitnej inteligencji i erudycji ze strony autorów. Praca *Literary Criticism* potwierdza, że obydwu krytykom nie brakło żadnej z tych cech. Szczególnie interesująco i przejrzyście napisane są końcowe rozdziały książki, poświęcone poglądom krytycznym XX w. na istotę poezji (np. rozdziały: XXVII — „I. A. Richards: A. Poetic of Tension", XXVIII — „The Semantic Principle", XXIX — „Eliot and Pound: An Impersonal Art"), co świadczy o tym, jak bardzo bliskie są te zagadnienia obu autorom, czołowym przedstawicielom Nowej Krytyki.

R. Wellek, autor ostatniej z omawianych pozycji, które poprzedziły pracę Watsona, jest wybitnym teoretykiem literatury, nic więc dziwnego, że celem jego *History of Modern Criticism* jest wyjaśnienie sytuacji we współczesnej krytyce literackiej poprzez ukazanie historycznego rozwoju myśli krytycznej. Temu celowi podporządkował Wellek zakres swojej pracy, bowiem za punkt wyjścia wybrał dopiero połowę XVIII w., słusznie uważając, że problemy krytyki między rokiem 1500 a 1750 nie mają większego powiązania z problemami współczesnej wiedzy o literaturze. Połowa XVIII w. jest momentem, w którym zaznacza się początek rozpadu neoklasycznego systemu doktryn; koniec XVIII w. wprowadzi nowe zagadnienia, aktualne do dzisiaj, np. naturalizm, emotywna teoria sztuki, symboliczny i mistyczny charakter poezji i inne. Drugi tom historii wprowadza nas w epokę Romantyzmu w krytyce na kontynencie europejskim i w Anglii, trzeci — w 2. połowę XIX w., czyli okres realizmu, a czwarty doprowadza rozważania do czasów nam współczesnych. W swojej pracy R. Wellek, podobnie jak Wimsatt i Brooks, kładzie nacisk na problemy teorii i estetyki literackiej, ale czyni to zupełnie inaczej niż autorzy *Literary Criticism*. R. Wellek uważa, że historia krytyki literackiej musi łączyć cechy analizy i syntezy, musi portretować poszczególnych krytyków, jak również śledzić prądy i koncepcje teoretyczne. Pomimo całego szacunku dla teorii autor *A History of Modern Criticism* sprzeciwia się traktowaniu poszczególnych krytyków jedynie jako ilustracji pewnych kierunków czy koncepcji. Krytycy na przestrzeni wieków to większe lub mniejsze indywidualności: ich cechy niepowtarzalne odgrywają wielką rolę w rozwoju myśli krytycznej. Tak więc historia Welleka przedstawia kolejno sylwetki krytyków w porządku mniej więcej chronologicznym,

grupując ich według kierunków, np. francuscy symboliści, niemieccy romantycy. Ma to swoje ujemne strony: łatwo jest się zgubić w analizie i przeoczyć główne prądy teoretyczne, z którymi wiąże się działalność danego krytyka. Problemowa metoda Wimsatta i Brooksa jest z pewnością bardziej użyteczna dla orientacji w całości zagadnień, lecz — z drugiej strony — historia Welleka jest dostępniejsza w czytaniu i bardziej interesująca, tak że wspaniała erudycja autora, jego zdrowa i konsekwentna ocena zjawisk, jego spojrzenie z szerokiej perspektywy badacza literatury porównawczej angażują czytelnika w większym stopniu. W zakończeniu każdego tomu znajduje się krytyczna ocena kierunków i prądów danego okresu dokonywana konsekwentnie z punktu widzenia współczesnej wiedzy o literaturze, co stanowi bardzo cenną informację dla studiującego te zagadnienia.

Jak wynika z naszych dotychczasowych rozważań, wszystkie trzy pozycje z historii krytyki literackiej charakteryzują się dużym zasięgiem problemów i dokładną analizą przedmiotu z danego punktu widzenia. Historia Saintsbury'ego, jak też prace Wimsatta i Brooksa oraz Welleka zawierają niemal wszystkie dostępne informacje z dziedziny rozwoju myśli krytycznej, mają wartość olbrzymią jako pewnego rodzaju encyklopedie tego tematu. Właściwy cel naszych rozważań — historia krytyki angielskiej brytyjskiego autora, George'a Watsona, jest bardzo odmienna w swoim charakterze.

Przede wszystkim znacznie mniejszy rozmiar książki *The Literary Critics* świadczy o tym, że zamierzenie jej autora jest skromniejsze, a cel — różny od tego, który przyświecał kilkutomowym dziełom jego poprzedników. Samo ujęcie zagadnienia rozwoju myśli krytycznej odcina *The Literary Critics* od poprzedzających ją pozycji zarówno brytyjskich, jak i amerykańskich. Watson nazywa swoich poprzedników przedstawicielami „Szkoły Porządku" (Tidy School), gdyż traktują oni rozwój angielskiej krytyki jako stały proces ewolucji, w którym krytycy kolejnych epok szukają odpowiedzi na te same pytania i kontynuują debatę wokół tych samych problemów. W przeciwieństwie do nich, Watson widzi proces historycznego rozwoju myśli krytycznej jako nierówne zmaganie się z różnymi problemami, dostarczanymi przez literaturę kolejnych epok. Według niego, dyskusja prowadzona przez wieki nie jest jednolita ani tematycznie, ani metodologicznie. Wybitni krytycy bardzo często zrywają z założeniami poprzedników, wprowadzają nowe zagadnienia i nowe spojrzenia na stare problemy. Tak jak i Wellek, Watson traktuje krytyków jako indywidualności, idzie jednak dalej niż autor *A History of Modern Criticism*, wyciągając z tego wnioski co do charakteru rozwoju myśli krytycznej. Jego zdaniem, rozwój ten ma cechy procesu rewolucyjnego, a nie ewolucyjnego, jak to przedstawiano dotychczas.

Książka Watsona dostarcza szczegółowej analizy na poparcie tej tezy. Autor śledzi rozwój tylko angielskiej krytyki opisowej, tj. analizy istniejących dzieł literackich, wyodrębniając ją od dwóch innych rodzajów krytyki: od tego, co nazywa krytyką normatywną (legislative criticism), i od teoretycznych podstaw krytyki literackiej, czyli estetyki literackiej (theoretical criticism or literary aesthetics). Opisowa krytyka jest najmłodszą wśród tych rodzajów (datuje się od połowy XVII w.), jest najobszerniejszą pod względem wydrukowanych pozycji i jest jedyną formą krytyki uprawianej do dziś na szeroką skalę. Krytyka normatywna, której celem jest nauczanie poetów ich rzemiosła, była szczególnie popularna w okresie elżbietańskim i zanikła w XVII w. Krytyka teoretyczna, która powstała w wieku XVI w kręgu Sidneya, była obiektem zainteresowania krytyków znacznie dłużej niż krytyka normatywna, jednakże od czasów Coleridge'a estetyka literacka interesowała bardziej filozofów niż krytyków i oprócz sporadycznych wystąpień (Pater, Wilde) i pojedynczych pozycji (Richards, Collingwood) krytyka literacka nie obracała się wokół tych zagadnień.

Rozwój angielskiej krytyki opisowej w przedstawieniu Watsona układa się fazami, w których dominują postacie wielkich krytyków. Nie ma tu etapów neoklasycyzmu, romantyzmu i epoki wiktoriańskiej: historia trzech wieków streszcza się, według Watsona, niemalże w trzech nazwiskach: Drydena, Coleridge'a i Arnolda.

Rolę Drydena widzi autor w nieświadomym założeniu nowego rodzaju krytyki. Poprzez analizę krytycznej twórczości Drydena dowiadujemy się o początkach angielskiej krytyki opisowej, o jej nieudolnej i nieśmiałej formie oraz o problemach, które inspirowały nielicznych wówczas krytyków. Wstępy Drydena do jego własnych dzieł ilustrują tę początkową formę krytyki, jaką jest introspekcja, czyli analiza własnej twórczości. Poza introspekcją krytyka opisowa dochodzi do głosu przypadkowo, stanowiąc małe fragmenty w ramach prac o charakterze teoretycznym lub normatywnym.

Analiza utworu (czyli jego opis formalny), uprawiana po raz pierwszy przez Drydena i współczesnych mu krytyków, Denisa i Rymera, obracała się wokół spraw warsztatu poetyckiego twórcy tego dzieła (w wypadku Drydena twórcą był często on sam). Analiza sztuki czy wiersza pod względem formalnym miała udokumentować przyczyny powodzenia czy niepowodzenia danego utworu. Ta szkoła krytyki formalnej to — w terminologii poprzedników Watsona — neoklasycyzm; jej przedstawiciele (np. Pope) posługiwali się opisem w celu wydedukowania praw rządzących poezją i dramatem. Zwracali się oni do poety jako do twórcy, którego rzemiosłem się zajmowali.

Przeniesienie punktu ciężkości z poety — twórcy literatury — na jej

odbiorcę następuje w krytyce angielskiej jeszcze w okresie neoklasycyzmu, co uwidacznia się w twórczości Addisona. Adresując swoje eseje na temat poezji do czytelnika, rozpoczyna on okres trwający do czasów Coleridge'a i Wordswortha, gdy odbiorca poezji jest w centrum zainteresowania krytyków.

Druga faza rozwoju angielskiej krytyki opisowej, czyli epoka Coleridge'a, wnosi w dorobek krytyczny odkrycie roli informacji historycznej. Notatka historyczna, która była dotąd w najlepszym razie jedynie dodatkiem do analizy (jak np. w *Lives of the English Poets* Johnsona), staje się pomocą we właściwej interpretacji utworu jako dokumentu w czasie lub jako rezultatu procesu twórczego. Ten szacunek dla historii jest wspólną cechą krytyków tej epoki, wśród których najwybitniejszą postacią jest oczywiście autor *Kubbla Khan*. Watson podkreśla fakt, że Coleridge nie stworzył żadnej szkoły krytycznej w XIX wieku: krytycy zwani „romantycznymi" (Lamb, Hazzlitt, De Quincey) nie idą śladem autora *Biographia literaria*, którego zainteresowania teoretyczne, a w szczególności pasjonowanie się problemami procesu twórczego, uczyniły z krytyki opisowej jedynie margines jego twórczości. Ów margines, tak bogaty w spostrzeżenia, pomysły i skojarzenia wystarczył na wzbudzenie oddźwięku w krytyce XX wieku (W. Knight).

Trzeciemu etapowi w rozwoju angielskiej krytyki opisowej patronuje M. Arnold, którego status jako wielkiego krytyka wiktoriańskiego jest głęboko podważony przez Watsona. Zarzuca on mu niekonsekwencję w przekonaniach, snobizm, nieumiejętność jasnego wyrażania myśli. Obok Hazzlitta, Arnold jest najostrzej skrytykowaną postacią *The Literary Critics*. Watson przyznaje, że był to najbardziej wpływowy krytyk wiktoriański, lecz w świetle stałych zarzutów wpływ ten jest zupełnie niezrozumiały. Jedynym powodem, dla którego Watson łączy trzecią fazę rozwoju angielskiej krytyki z nazwiskiem Arnolda, jest fakt, że zapoczątkował on reakcję na romantyczny historyzm, podjętą w pierwszej połowie XX wieku przez takich krytyków, jak Eliot, Richards i Empson.

W krytykę angielską XX w. wprowadza nas Watson charakteryzując trzy dekady (1890—1920), dzielące Arnolda od T. S. Eliota. Najwybitniejszą postacią okresu jest H. James, który po raz pierwszy (nie licząc nieudanej próby Fieldinga) wprowadził powieść jako gatunek literacki do krytyki angielskiej. Jego znaczenie jako pioniera teorii i krytyki powieściowej jest entuzjastycznie opisane w *The Literary Critics*.

Nie ma tej nuty szczerego entuzjazmu w ostatnich dwóch rozdziałach książki, przedstawiających krytykę od lat dwudziestych aż po początek lat sześćdziesiątych. Jest natomiast ogólna charakterystyka tego, co działo się i dzieje współcześnie w anglo-amerykańskiej krytyce, wraz z próbą umiarkowanej oceny obecnych prądów krytycznych.

Charakteryzując lata dwudzieste przez przedstawienie czterech wybitnych krytyków owego czasu: Eliota, Richardsa, Empsona i Leavisa, Watson podkreśla wiodące tendencje w ówczesnej krytyce: reakcję antyhistoryczną i antypsychologiczną. Prowadzą one do propozycji „praktycznego krytycyzmu" u Richardsa, technicznych i lingwistycznych założeń w krytyce Leavisa i usystematyzowania techniki analizy werbalnej u Empsona. Wraz z Empsonem ustala się tradycja „neokrytyczna", zapoczątkowana w latach dwudziestych w Anglii (właściwym jej pionierem był I. A. Richards, twórca podstaw teoretycznych techniki analizy werbalnej), następnie kontynuowana w Ameryce.

Kierunek neokrytyczny, czyli tzw. Nowa Krytyka, jest reprezentowany m. in. przez takich krytyków jak: K. Burke, J. C. Ranson, A. Tate, R. P. Warren, W. K. Wimsatt i C. Brooks. Prąd ten, w założeniu swoim antyhistoryczny, doczekał się powstania na swoim terenie tzw. „szkoły neoarystoteliańskiej", która — według Watsona — reprezentuje heretyczny kierunek w obrębie tradycji neokrytycznej. Czołową postacią ruchu jest R. S. Crane. Z tradycją neokrytyczną łączą tę szkołę (zwaną chicagowską) zainteresowania strukturalne, lecz w osiąganiu swych celów dopuszcza ona wszelkie metody badawcze, w tym i historyczną.

Druga szkoła we współczesnej krytyce anglo-amerykańskiej, tzw. moraliści, nawiązuje do koncepcji Arnolda. Moraliści, wśród których najwybitniejsze nazwiska to: F. R. Leavis, D. H. Lawrence, Y. Winters, G. Orwell, są krytykami zaangażowanymi. W przeciwieństwie do „Nowych Krytyków", uważają oni ocenę literatury za swój cel, gdyż — według nich — krytyka ma się opierać na moralnych wartościach rozróżnienia między dobrem a złem.

Trzecia i ostatnia z wyróżnionych przez Watsona szkół w krytyce połowy XX wieku to historyzm. Kierunek ten reprezentują m. in.: D. Daiches, W. P. Ker, R. W. Chambers, Ch. Williams, E. Wilson i L. Trilling. Dla historyków, którzy w głównych swych założeniach przeciwstawiają się Nowym Krytykom, dzieło literackie jest faktem historycznym i jego historyczność jest istotą przeżycia estetycznego. Niektórzy współcześni krytycy, reprezentujący nurt historyczny, np. L. Trilling, pełni pasji moralizatorskiej łączą dążenia historyków i moralistów. Fakt ten, a także i to, że szkoła chicagowska nie odżegnuje się od historyzmu, dowodzą tego, że tendencje antyhistoryczne, które inspirowały krytykę anglo-amerykańską od lat dwudziestych, wyraźnie tracą na sile. Watson, bardzo sceptycznie ustosunkowany do neokrytyków, odnosi się z zauważalną sympatią do nurtu historycznego, widzi bowiem korzystne możliwości połączenia funkcji historyka i krytyka.

Książka *The Literary Critics* świadczy, że połączenie tych funkcji było zamierzeniem jej autora. Watson występuje tu głównie w roli historyka,

podchodzącego do procesu rozwoju myśli krytycznej poprzez analizę twórczości i znaczenia poszczególnych krytyków. Jego ocena zjawisk historyczno-literackich bywa czasami subiektywna (miażdżąca krytyka Arnolda, entuzjastyczne przyjęcie H. Jamesa), tak że sympatia autora i jego stanowisko są czasami zbyt wyraźne. W stosunku do w miarę pełnego obrazu ubiegłych epok przedstawienie sytuacji współczesnej krytyki wypadło bardzo szkicowo, co szczególnie uderza w porównaniu z dogłębną analizą tej samej epoki u Welleka i Wimsatta.

Ocena książki Watsona na tle poprzedzających ją pozycji z historii krytyki nie może wypaść na korzyść *The Literary Critics*. Nie jest to dzieło tej miary, co prace Welleka czy Wimsatta i Brooksa, które odznaczają się wielkimi wartościami ze względu na głębokie potraktowanie tematu. Należy lojalnie stwierdzić, że Watson nie pretenduje do roli krytyka rywalizującego z autorami tych sławnych pozycji. Świadczy o tym m. in. ograniczenie tematu do bardzo skromnych rozmiarów: autor *The Literary Critics* bierze pod uwagę tylko krytykę angielską od czasów Drydena i nie zajmuje się zagadnieniami estetyki.

Nie znaczy to jednak, że książka Watsona ma tylko wartości popularyzatorskie i nie liczy się specjalnie pod względem naukowym. Nie będąc dziełem przełomowym, stanowi jednakże wartościową pozycję zarówno dla specjalisty, jak i dla czytelnika z zainteresowaniami literackimi. Pierwszy znajdzie w niej oryginalne podejście do historii myśli krytycznej, dużo cennych wiadomości z tej dziedziny i starannie opracowaną bibliografię do twórczości każdego krytyka. Czytelnik niespecjalista dowie się natomiast ciekawej opowieści o rozwoju angielskiej krytyki literackiej, opowiedzianej w sposób żywy i dramatyczny, bo poprzez charakterystykę kolejnych jej twórców.

Teresa Wiśniowska-Bela

2

W *Studium literatury* (*The Study of Literature*, 1969) G. Watson podejmuje problematykę węzłowych zagadnień literaturoznawstwa i rozważa je w płaszczyźnie koncepcyjnej. Pytając o istotę badań literackich i samej literatury oraz status i rolę krytyka, autor nie pomija również problemów natury zewnętrznej, starając się określić pozycję nauki o literaturze wobec pokrewnych nauk humanistycznych. Ta koncepcja spojrzenia na literaturoznawstwo wyraźnie odzwierciedlona jest już w samej organizacji materiału, który rozdzielony jest na dwie zasadnicze części: „Teoria literatury" (Theory of Literature) i „Inne dyscypliny naukowe" (Other Disciplines).

Fakt, że temu właśnie książka Watsona zawdzięcza w dużej mierze swe znaczenie, wydaje się symptomatyczny dla obecnej sytuacji, kiedy to po dwóch stuleciach rozkwitu krytyki literackiej zasadnicze pytanie: jakie właściwie powinno być studium literatury, powraca wraz z potrzebą walki o rację bytu i prestiż tego typu badań w kulturze XX wieku. Wprawdzie okres najostrzejszego ścierania się poglądów towarzyszył powstawaniu nowych szkół krytycznych i przypadał w krajach anglosaskich na lata czterdzieste, niemniej dyskusja nad koniecznością rewaluacji założeń programowych i wypracowania nowej bazy metodologicznej bynajmniej nie może być uważana za zamkniętą lub drugoplanową. Waga poruszanych przez Watsona zagadnień jest więc bezsporna.

Watsona cechuje dążność do ujęć syntetyzujących, co jest nie tylko reakcją na teraźniejszą złożoność i różnorodność, ale i odbiciem jego przekonań. *Studium literatury* jest próbą rozprawy z tendencją antyhistoryczną, której źródeł autor doszukuje się już w wiktoriańskim estetyzmie i moralizatorstwie, a która zaczęła dominować w krytyce literackiej od lat czterdziestych. Wprawdzie książka Watsona powstała w okresie, kiedy nastąpił już powrót do historii literatury, nie był on jednak w opinii autora równoznaczny z pełną rehabilitacją zasady historyzmu. Watson zresztą nie zadowala się przyznaniem informacji historycznej funkcji pomocniczej w odbiorze literatury. Jego tezą jest, że studium literatury właściwie rozumiane jest studium historycznym i tylko jako takie ma rację bytu w przyszłości. Dowód tej tezy Watson zręcznie wiąże ze sprawą natury ogólniejszej i nadrzędnej: obrony prestiżu badań krytycznoliterackich przez oparcie ich na dyscyplinach naukowych. Rozwiązanie to uważa nie tylko za jedyne słuszne, ale i jedyne możliwe w dobie technokratyzacji.

Biorąc pod uwagę wymagania współczesnego człowieka, który zafascynowany jest tym, co konkretne lub podlegające naukowej weryfikacji, Watson postuluje powrót do racjonalności w analizie dzieła literackiego. Uważa on literaturę za produkt niezależnego aktu twórczego i wierzy, że wartości literackie istnieją obiektywnie. Tego samego oczekuje od literaturoznawstwa. Według niego krytyk nie jest w swych sądach bardziej determinowany i uwarunkowany niż inny naukowiec, a w sytuacji optymalnej akt krytyki jest tak wolny, jak tylko akt ludzki być może. Krytyczne żądanie literatury powinno być jego zdaniem dyscypliną naukową, a nie formą ćwiczenia umysłu lub umoralniania, choć mogą to być efekty dodatkowe. Celem musi być poznanie intelektualne. Stąd przesadna nawet obawa Watsona przed rozpatrywaniem znaczenia dziedzictwa przeszłości z punktu widzenia chwili obecnej jako prowadzącego do dogmatyzmu i szkolenia w ortodoksji. Szukanie potwierdzenia przyjętych w naszym wieku wartości moralnych czy politycznych uważa Watson po prostu za zdradę niezależności zarówno literatury, jak i krytyki literackiej.

Watson usiłuje wykazać, że właściwie przeprowadzona analiza tekstu literackiego nie różni się od zadań interpretacyjnych w innych dyscyplinach naukowych. Zaprzecza szeroko rozpowszechnionym poglądom, iż sam akt interpretacji przekształca przedmiot analizy. Sądy o literaturze mogą i powinny — według niego — podlegać weryfikacji naukowej, a język krytyki literackiej można łatwo obronić przed zarzutem nieścisłości i braku dostatecznej ilości definicji. Analogię między badaniami literatury a naukami ścisłymi posuwa on tak daleko, iż przyjmuje istnienie twierdzeń niepodważalnych w odniesieniu do literatury. Taką niepodważalną prawdą jest dla niego na przykład wielkość Szekspira czy Miltona.

Spełnienie powyższych wymagań jest według Watsona możliwe oczywiście tylko wtedy, jeśli naczelną i wiążącą staje się zasada historycznego poglądu utworu literackiego. W świetle powyższego zrozumiały jest atak Watsona na poglądy reprezentowane przez Nowych Krytyków.

Historyk literatury musi zakładać istnienie ścisłego i bezpośredniego związku między pisarzem i jego epoką a ogólnym znaczeniem i wymową utworu. Z tego punktu widzenia sprawą bardzo istotną staje się znaczenie przypisywane intencji autora, negowane przez Nowych Krytyków; nic też dziwnego, iż Watson poświęca jej wiele uwagi. Rozpatrywanie utworu w izolacji od czynników zewnętrznych, które je ukształtowały, daje krytykom zbyt wiele wolności interpretacyjnej, zdaniem Watsona nieprzysługującej im i niebezpiecznej. Jeśli przyjmuje się, że dzieło istnieje niezależnie od twórcy i współczesny czytelnik może wyczytać w nim, co tylko zechce, stwarza się niebezpieczeństwo dwojakiej natury: dzieło tak odczytane może zostać nie tylko zubożone, ale i zafałszowane, a badania krytyki literackiej z niezależnej dyscypliny mogą przekształcić się w narzędzie demagogii. Ponadto, nie mając żadnego innego punktu odniesienia prócz subiektywnych poglądów indywidualnych krytyków i wymagań mody chwili obecnej, trudno mówić o obiektywności nauki o literaturze. Tak więc poglądy I. A. Richardsa są dla Watsona nieomal herezją i w nich dopatruje się on przyczyn obecnej sytuacji, w której krytyka literacka zmuszona została do zajęcia pozycji obronnych.

Należy podkreślić, iż Watson stara się samemu nie popadać w dogmatyzm i uniknąć etykietki naiwnego tradycjonalisty. Zdaje sobie sprawę z tego, że sprawa intencji autora musi pozostać na zawsze w sferze hipotez, a dopatrywanie się ścisłego związku między faktami biograficznymi i dziełem może prowadzić do nikąd. Wie też, że to właśnie przesadne akcentowanie elementu biograficznego w historii literatury spowodowało uzasadnioną reakcję. Odpowiedź Watsona na pytanie o swobodę interpretacji brzmi liberalnie i przekonywająco. Krytyk może według niego pogłębić wymowę dzieła widząc je w świetle teorii nie znanych nawet w okresie twórczości pisarza, nie wolno mu jednak pozwolić na taką inter-

pretację, która byłaby przeciwna intencji autora stwierdzonej na podstawie cech charakterystycznych całej jego twórczości i ducha epoki, w której żył. Autor nie neguje też możliwości doszukiwania się podświadomej intencji pisarza, ale uważa to za rodzaj sztuki dla sztuki, spekulacji równoległej do rzeczowej analizy, lecz nie mogącej jej zastąpić, a więc nie mogącej być traktowaną na równych prawach.

Watson nawołuje do ostrożności i rozsądku w toku całej swej polemiki. Niejednokrotnie bliski jest rozwiązań kompromisowych. Przede wszystkim czyni szereg zastrzeżeń, które modyfikują jego dość kontrowersyjną tezę wyjściową. Podkreśla on, że historia nie musi mieć charakteru narracyjnego, a studia historycznoliterackie nie muszą być prowadzone w skali makroskopowej, jak to miało miejsce w XIX wieku; zgadza się on, że mogą one być tak koncentryczne, jak wymaga tego sytuacja i zezwalają na to okoliczności. Ponadto przeszłość widzi oczyma człowieka współczesnego — świadomy jest faktu, że wiedza dzisiejszej epoki zmieniła nieodwołalnie nasz obraz przeszłości, i to niejednokrotnie pozytywnie, wzbogacając go, a nie zubożając. Tak określając swoje stanowisko, Watson nie obawia się o przyszłość badań historycznoliterackich, tym bardziej że nie uważa tej dziedziny za wyeksploatowaną. Dając przykłady tematów nie opracowanych zaznacza, że nie wszystkie dojrzały już do opracowania przy obecnym poziomie wiedzy. Sytuację historyków literatury określa więc właściwie jako bardzo korzystną — mogą oni szczycić się tradycją, której nie omieszkuje przypomnieć i cieszyć się perspektywami rozwoju. Jedyne czego im brak to wiara we własne siły. Czas więc zapomnieć o nieuzasadnionym kompleksie niższości i skończyć z nieśmiałymi próbami samousprawiedliwiania.

Watson nie widzi również w ogóle powodu do niepokoju o losy i pozycję literatury we współczesnej cywilizacji. Wręcz przeciwnie, twierdzi, iż przynajmniej w Anglii i we Francji panuje ona niepodzielnie nad wszystkimi przejawami życia kulturalnego i wciąga w swoją orbitę inne dziedziny sztuki, które pasożytują na niej zarówno jeśli chodzi o tematykę, jak i język opracowań krytycznych. Poglądy te dominują w drugiej części książki, w której autor zajmuje się językoznawstwem, psychoanalizą, socjologią, historią idei i historią kultury duchowej. Dyscypliny te, pokrewne literaturze, uważa za historyczne i tylko z tego punktu widzenia ocenia ich przydatność i postuluje ścisłą współpracę. I tak np. językoznawstwo uważa za niezbędnego kooperanta pod warunkiem, że skończy się dominacja językoznawstwa strukturalnego, źródła tego samego zła co antyhistoryczny dogmatyzm I. A. Richardsa. Lingwista tak jak i teoretyk literatury powinien dostrzec, że pytanie o znaczenie nie może być odseparowane od zagadnień źródła, kontekstu i intencji. Tylko wtedy może dojść do obustronnego porozumienia i postępu w badaniach. Watson nie

traktuje więc nauki o literaturze jako osamotnionej lub samoistnej. Jednakże skłania się do konkluzji, że przynajmniej w obecnej sytuacji ma ona więcej do oferowania dyscyplinom pokrewnym, niż może od nich przejąć.

Szczególnie ciekawe są rozdziały poświęcone psychoanalizie i historii kultury duchowej (psychoanalisis i cultural history). Zasługują one na uwagę chociażby ze względu na fakt, że wiążą się pośrednio ze sprawami najistotniejszymi dla Watsona: intencją autora oraz zagadnieniem swobody interpretacji jak i potencjalnymi możliwościami nauki o literaturze. W pewnej mierze mogą więc służyć jako probierz jego poglądów.

Koncentrując się na teoriach Freuda i Junga jako najbardziej wpływowych, Watson stwierdza, iż psychoanaliza oferuje pociągającą możliwość intensywnej historycznej formy badań literackich. Z punktu widzenia historyka literatury freudyzm wydaje mu się ekstazą entuzjazmu historycznego z powodu głębokiej świadomości przeszłości — znaczenie czynów i stanów psychicznych było przecież interpretowane przez Freuda metodą szukania motywów i impulsów znacznie wcześniejszych niż świadome działanie.

Watson uznaje za jedno z najważniejszych osiągnięć w zastosowaniu teorii Freuda w badaniach literatury zwrócenie uwagi na fakt, że pisarz może szukać środków ekspresji również dla tego, co podświadome. Niemniej jest to jedyne osiągnięcie. Potencjalne możliwości nie zostały, jak twierdzi Watson, wykorzystane. Mimo ogromnej mody na interpretacje freudowskie teoria ta wywarła największy wpływ nie na twórców literatury lub tych, którzy o niej piszą, ale na tych, którzy ją czytają. Watson zaprzecza istnieniu powiązań przyczynowych między psychoanalizą a powieścią typu stream of consciousness technique, nie widzi też szkoły krytycznej przestrzegającej ściśle założeń freudowskiej „psychokrytyki". Watson uważa, iż teoria Freuda zmieniła nieodwołalnie nasz sposób odbioru literatury, paradoksalnie jednak zamiast pogłębić uprościła go i spłyciła, wpisując wszystkie stany umysłu i przeżycia emocjonalne w jeden schemat. Watson wnosi też zastrzeżenia natury zasadniczej. Sam freudyzm cierpi według niego na sprzeczności wewnętrzne. Z jednej strony jest to racjonalny system starający się wytłumaczyć nawet to, co głęboko instynktowne, z drugiej strony cechuje go brak wiary w racjonalność sądów i ludzkiego działania w ogóle. W rezultacie jest więc nie do przyjęcia dla krytyki literackiej w rozumieniu Watsona, gdyż trzeba by ją widzieć w tym przypadku jako wymianę pseudoargumentów, a nie argumentów podlegających weryfikacji. Teoria Junga ma dla Watsona jeszcze mniejsze znaczenie, jakkolwiek doktryna zbiorowej świadomości wydaje mu się atrakcyjna. Dla historyka literatury ujmującego utwór jako wypadkową historii społeczeństwa i historii indywidualnej pisarza, poglądów literac-

kich i przeświadczeń ideowych właściwych danemu pokoleniu jest ona jednak jakby niekończącym się spadaniem w otchłań bez punktu zaczepienia. Wyjaśnianie utworów w tych kategoriach staje się bardziej niejasne i skomplikowane niż one same.

Z drugiej strony Watson widzi historyka literatury jako szczególnie predysponowanego do zadań takich jak interpretacja totalnej funkcji twórczej cywilizacji. Na tym polu jedynie historyk w szerszym znaczeniu tego słowa mógłby być jego rywalem, gdyż obsesja antropologów na tle prymitywnych kultur wyklucza na razie historię kultury z kręgu ich zainteresowań.

Jest to oczywiście propozycja atrakcyjna, kryje się w niej jednak niebezpieczeństwo tendencji do takiego poszerzania zakresu studiów nad literaturą, że zatracają one swój pierwotny charakter i stają się dyscypliną z pogranicza. Wydawać by się mogło, że Watson odżegnując się od ergocentrycznego studium literatury trochę niebezpieczeństwo to lekceważy nie wyznaczając granicy, po której przekroczeniu tekst literacki jako niepowtarzalne zjawisko artystyczne ginie z pola widzenia. Podkreśla on oczywiście odrębność literatury i jej specyfikę, zdaje też sobie sprawę z niepowtarzalności i wyjątkowości werbalnego kształtu tekstu literackiego. Mówiąc np. o różnicy między powieścią a traktatem socjologicznym, stwierdza obecność zmysłu moralnego jako wyrównika literatury. Największy nacisk kładzie jednak na wymowę ideową dzieła. Poszukiwanie wartości nie jest dla niego differentia specifica badań literackich, a zajmowanie się innymi aspektami tekstu niż poznawcze wyrzuca poza ich margines. Ponieważ Watson reprezentuje pogląd diametralnie różny od uznania quasi-sądów za podstawową jakość literatury, nie widzi powodów, dla których nie należałoby wyabstrahować idei dla celów badawczych. Społeczeństwo i fikcja literacka pozostają dla niego w bezpośrednich relacjach zwrotnych. Uważa, że pisarze są w pełni zainteresowani ideami samymi w sobie, a nie tylko ich rozpowszechnianiem. Watson ryzykuje nawet twierdzenie, że poezja nie tworzy wprawdzie autorytatywnego systemu filozoficznego, ale właśnie dlatego, że prawdy, które nie zostały ujęte w dogmatyczny system, są tym bardziej autorytatywne. Na tej przesłance buduje postulat współpracy filozofa i socjologa z badaczem literatury jako współpracy równego z równym. W toku celnej argumentacji dochodzi jednak do pewnego zachwiania równowagi. Czasem odnosi się wrażenie, że Watson zbyt gorliwie wykazuje i podkreśla praktyczną przydatność literatury dla innych dziedzin wiedzy. Stwierdzenie faktu, że literatura wniosła wiele do socjologii, psychologii czy logiki jest niewątpliwie miłe dla literatów, nie wiąże się jednak bezpośrednio z badaniami krytycznoliterackimi, a w ocenie tego wkładu ostatnie słowo i tak należeć musi do specjalistów. Co więcej, zbytnie unaukowienie i upraktycznienie

może prowadzić do dehumanizacji. Literatura to nie tylko proces intelektualnego poznania, ale przede wszystkim przeżycie artystyczne i emocjonalne, a to, co często najważniejsze dla przeciętnego czytelnika, nie może być pomijane przez profesjonalnego odbiorcę. Musi istnieć taki rodzaj interpretacji utworu, w którym mamy do czynienia nie tylko ze strukturami, których nie można jako takich percypować w pierwszym czystym wrażeniu artystycznym, lecz sumą wszystkiego, co oddziaływa bezpośrednio w przeżyciu artystycznym. Utwór literacki to integralna całość o autonomicznym życiu wewnętrznym, działająca na zasadzie własnej prawidłowości. Zasada historyczno-genetycznego rozumienia zaniedbująca poetycko-artystyczne ujęcie struktury byłaby więc zniekształceniem. Równie ważny jest bezpośredni kontakt między odbiorcą a tekstem literackim, a ten zatraca się w ujęciu proponowanym przez Watsona.

Pewną słabością książki wydaje się także pominięcie złożonego problemu oceny dzieła literackiego. Nie jest przypadkiem, że autor unika słów krytyk i krytyka literacka zastępując je terminem naukowego badania literatury. Rzuca się w oczy brak nawet historycznych kryteriów wartościowania. Rozdział „Reason and Value" rozczarowuje trochę pod tym względem jako poświęcony wyłącznie polemice z impresjonizmem i subiektywizmem sądów, nie wprowadzając jednak żadnych norm oceny. W sytuacji, w której Watson propaguje historyzm jako naczelną zasadę interpretacji, a historyczne badanie literatury jako jedyną formę czynności naukowo-literackich, przemilczenie to staje się słabością.

Watson postuluje to, co pomocne, a nieraz wręcz nieodzowne dla zrozumienia literatury, nie obejmuje jednak całego procesu odbioru — a zrozumieć, to przecież ocenić.

Trudności stworzenia podstaw metodologicznych krytyki, która nie służyłaby wyłącznie objaśnianiu, a wolna od subiektywizmu doceniałaby również sferę przeżyć estetycznych i emocjonalnych, są na pewno ogromne. Powinny jednak zostać przezwyciężone. Jest to zadanie naglące chociażby ze względu na literaturę współczesną, wobec której Watson staje bezradny, pozbawiony zupełnie narzędzi badania. Powyższe uwagi są jedynie próbą naszkicowania profilu postawy reprezentowanej przez Watsona. Niemożność przedstawienia tu wszystkich wywodów autora jest oczywista. *Studium literatury*, aczkolwiek powierzchownie, traktuje również o teorii gatunków literackich, języku poezji i prozy, a nawet o edytorstwie naukowym. Jest to jednak zawsze ujęcie jednostronne, w myśl omówionych już naczelnych założeń programowych. Należy podkreślić bogactwo rzeczowej informacji, którą autor oferuje. Każdy program przedstawiony jest w jego uwarunkowaniu i historycznym rozwoju, a więc nawet czytelnik niespecjalista nie czuje się zagubiony i łatwo zyskuje orientację w głównych założeniach szkół krytycznych XIX i XX w.

Tok dyskusji i organizacja całości materiału są przejrzyste i konsekwentne. Watson przedstawia swe tezy metodą odpowiedzi na kontrargumenty hipotetycznego przeciwnika. To prawda, że nie wszystkie z nich dostrzega lub chce dostrzec, te jednak, które uwzględnia w toku dyskusji, jakkolwiek by nie były błahe, zbija drobiazgową argumentacją. Mimo dość jednostronnego przedstawienia Nowych Krytyków wystrzega się on subiektywizmu i jawnego deprecjonowania przeciwnika. Nie zapomina też o użyciu chwytów retorycznych, ale nade wszystko pragnie zachować ton polemiki naukowej. Nawet jeśli kwestionuje się sam zamysł autora, należy podziwiać umiejętność realizowania go w praktyce. Pod względem formalnym *Studium literatury* spełnia wszystkie wymagania, które autor stawia pracom z zakresu badań krytycznoliterackich. Odpowiedź na pytanie, czy żąda on zbyt mało czy zbyt wiele, to już sprawa indywidualnego czytelnika. W każdym razie książka zmusza do rzeczowej dyskusji i dostarcza do niej bogatego materiału, a to już niemało.

Krystyna Urbisz